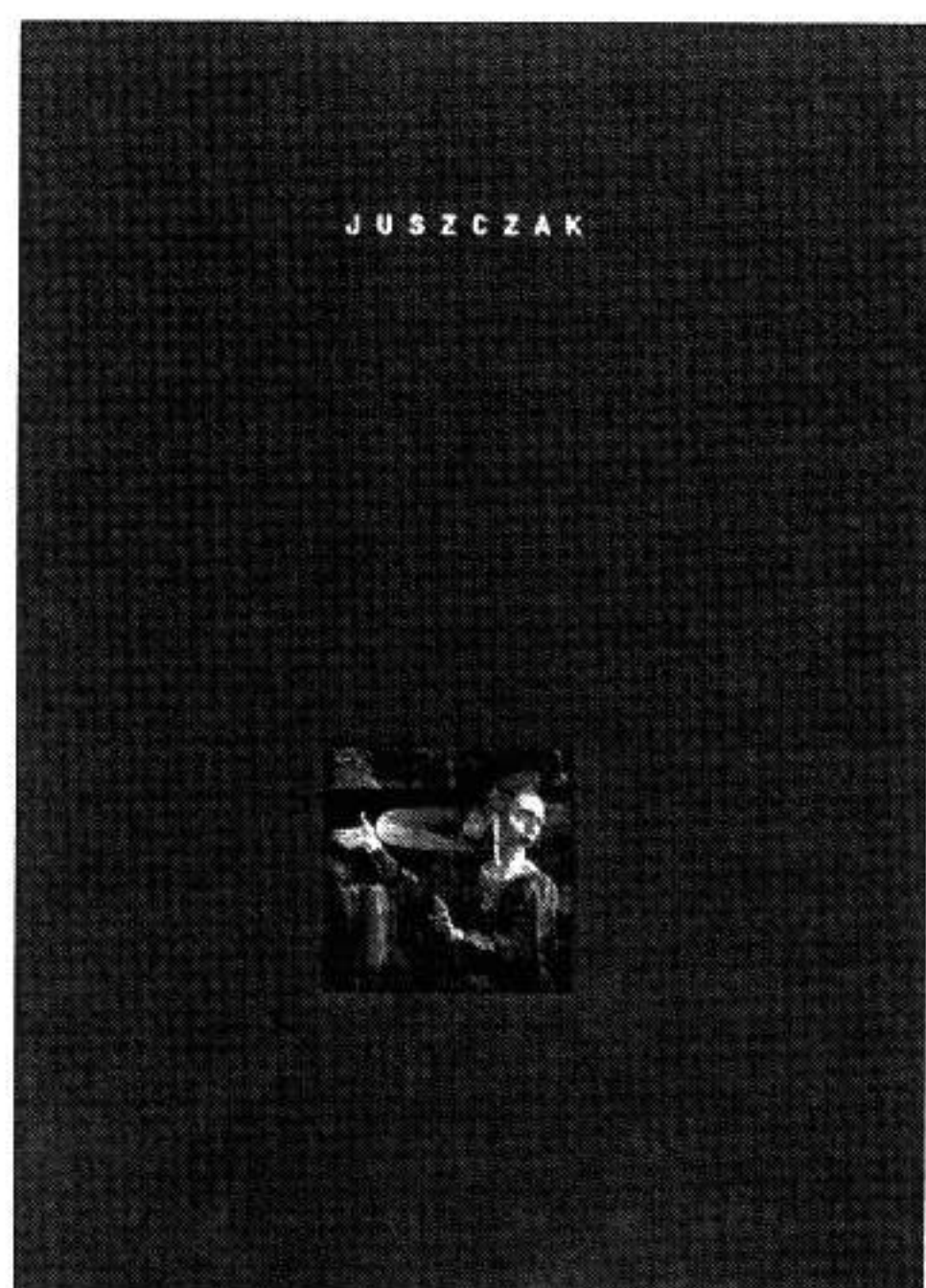


# Bezkręś wędrowania do źródeł sztuki

Marta Leśniakowska



Pierwszy swój tekst Wiesław Juszczak opublikował w 1963 r., mając niewiele ponad trzydzieści lat. Z tego okresu jest fotografia na frontyście jego najnowszej książki: młody mężczyzna z papierosem w palcach, patrzący poza kadr. Zdjęcie dyskretnie wpisuje się w tonację *Wędrowki do źródeł*, a zwłaszcza otwierającego *Słowa o powołaniu*. Ten esej pisany w wiosennych miesiącach 1987 r. stanowi ślad jakiegoś trudnego stanu ducha autora, sytuacji granicznej, znajdującej ujście w osobistej refleksji o swojej pracy jako historyka sztuki, którą decyduje się ostatecznie porzucić. Naczelny kategorią są dla niego po-

wołanie i wolność. „*Nie warunki, w jakich żyjemy, lecz cel, ku któremu zwrócone są nasze najżywoźniejsze dążenia, określa naszą wolność, [i to one] kierują się ku temu, czego nie może zamknąć w swych granicach żadna praktyka. (...) Dążenia takie (...) najtrafniej określa się mianem powołania*”. I to ta nieodparta siła, której nie można się oprzeć, zadecydowała o wyborach życiowych Juszczaka. W tonie niemal biblijnym, quasi-religijnym i imperatywnym wyznaje: na tę drogę muszę wejść i chcę nią iść bez względu na przeszkody, ku głosowi, który mnie wyzwa; i choć to droga pozbawiona kresu, to właśnie „*bezgraniczność wędrowki w powołaniu, wędrowka ku celowi tego powołania i zarazem źródłu*” wyznacza miarę wolności. Ale i zniewolenia: powołanie ma cechy opresywne, to przymus niepozwalający na ucieczkę, ostatecznie i nieodwołalnie decydujący o tym, kim jesteśmy.

*Słowo o powołaniu* wyjaśnia powody, dla których Wiesław Juszczak, będąc u szczytu kariery akademickiej jako profesor historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Sztuki PAN, zdecydował się porzucić historię sztuki jako zawód. Miał za sobą książki i publikacje zawsze „osobne”, inne od akademickiej rutyny większości polskich historyków sztuki, będące przedmiotem uważnej lektury, wyznaczające nowy u nas dyskurs o sztuce i jej historii: *Wojtkiewicz i nowa sztuka* (1965), *Fakty*

i *wyobrażenia* (1972), *Malarstwo polskie: Modernizm* (1978), *Młody Weiss* (1978), wreszcie *Postimpresjoniści* (1985), ostatnia jego książka historyczno-artystyczna, wydana już wówczas, gdy Juszczak głównym przedmiotem zainteresowań uczynił filozofię i teorię sztuki. *Zasłona w rajskie ptaki albo O granicach „okresu powieści”* (1981) i *Fragmenty* (1995) powstawały w czasie, gdy rozstał się ostatecznie z historią sztuki jako sposobem mówienia o sztuce i jako zawodem.

Dalsze jej uprawianie uznał za zajęcie dla siebie jałowe, wyczerpane i jasno wykladał powody decyzji: uciec od hałasu panującego w samej sztuce i w dyskursie o niej, zagłuszającego to, czym sztuka jest w swej istocie; cofnąć się do początków sztuki, do jej źródeł po to, by ją ponownie „usłyszeć”, odnaleźć jej kultowe, religijne rudymenty i zbliżyć się do absolutu. To jest sztuka prawdziwa, sztuka–poznanie, którą, powiada Juszczak–heideggerysta, rozpoznajemy po tym, że „*dociera do tego punktu lub takiej granicy, poza którą (...) nieomal dotykalne zdaje się to, że wszystko jest jednym. (...) Jest takim poznaniem, które swój cel, spełnienie swoje osiąga w momencie, gdy w (...) rzeczywistości odkrywa to, co niepoznawalne właśnie. Odkrywa i jako tajemnicę naglebszą stawia nam przed oczy tajemnicę życia*”. W jednym z wywiadów dopowiada: sztuka jest poznawaniem rzeczywistości totalnej, działalnością poważną

i „*nieskończenie wysoką. Kontemplacją stworzonego świata, która wciąż zmierza do ostatecznej granicy poznawalnego po to, by nas postawić w obliczu »niewidzialnego«, »niepoznawalnego« w tym sensie, w jakim ów obszar staje się niedostępny innym rodzajom poznania: naukowemu, potocznemu, pragmatycznemu itd.*”.

Odwołując się do myśli Paula Claudela o totalnej rzeczywistości rzeczy widzialnych i niewidzialnych, Juszczak dotyka tutaj kluczowego we współczesnej refleksji nad sztuką problemu faktycznej niemożności dotarcia do tego, czym jest obraz. Jego naukowa twórczość zajmuje zatem swoje miejsce wśród tych radykalnych historyków i teoretyków sztuki, którzy w końcu XX wieku, w ramach nauki o obrazie i antropologii obrazu, zaktualizowali i zdynamizowali dyskurs o sztuce. Juszczaka łączy z nimi przekonanie, że werbalizacja obrazu, mimo nieustających wysiłków, jakie musimy podejmować, jest tylko „*zbliżaniem się do tego, co dalekie*” (Heidegger), bo obraz/sztuka pozostaje fenomenem niepoznawalnym, nieuchwytnym, owym „obrazem płynnym”, chmurą, jak powiedziałby Didi–Huberman. „*Obrazy nie mówią. Zjawiają się dla widzenia*” – pisze Juszczak; i kiedy zbliżamy się do obrazów, „*musimy być świadomi, że nie mamy nad nimi władzy, że one się nie stawiają na nasze żądanie. Przeciwnie: mogą coś z siebie przed nami odsłonić, jeśli chcą* [podkr. M.L.]. [a] *czasem odmawiają nam siebie [i] wymagają wytrwałego czekania*”.

*Wędrowka do źródeł* gromadzi trzydzieści siedem studiów, szkiców i

zapisków diariuszowych powstałych na przestrzeni półwiecza, od wspomnianego debiutanckiego szkicu o działalności artystycznej Roberta Adama jako reprezentacji romantycznej, po ukończony w 2006 r. esej na temat ekfrazy imaginacyjnej, gdzie Juszczak wchodzi w krytyczny dyskurs ze studiami greckiego filologa klasycznego Johannes Th. Kakridisa. Książka wyznacza zatem pole intelektualnych zainteresowań Wiesława Juszczaka, jego naukowe *oeuvre*, zagarniające najważniejsze problemy z historii, teorii i filozofii sztuki. Wszystkie te teksty były już wcześniej drukowane, ale teraz skonfigurowane problemowo, a nie chronologicznie, budują zupełnie nową narrację. Dopiero w strukturze tego tomu ujawniają się tropy i wątki, które wcześniej były niedostrzeżone lub nie dość czytelne. Trójczłonowy układ odnosi się zatem do historii–wyobraźni–tworzenia, do tytułowej wędrowki do źródeł, wreszcie do istoty obrazu. W nowej konfiguracji dawnych tekstów, w ich teraz ukosmicznieniu, sztuki wizualne, literatura, dramat, film, muzyka, sztuka współczesna i najdawniejsza, teoria i filozofia sztuki analizowane są z pozycji badacza wszystkie te dyscypliny artystyczne pojmującego w kategoriach najwyższych, jak religię, z której sztuka wyrasta. Tu odsłania się konsekwencja, z jaką Wiesław Juszczak zmierzał od początku w stronę problemów będących przedmiotem jego refleksji od owych przełomowych dla niego lat osiemdziesiątych: ku kulturze archaicznej Grecji z jej koncepcją bóstwa jako siły sprawczej sztuki i świata, a więc ku źródłom sztuki.

To jednak, co sprawia, że teksty te są bardzo atrakcyjne, to nie tylko ich siła intelektualna, świeżość i oryginalność odczytań sztuki, wyjątkowych w polskiej historii sztuki, ale paralelny z treścią język, jakim mówi się tu o sztuce. Warstwa tekstualna esejów Juszczaka ujawnia więc to, na co zwracał uwagę Peter Gay, gdy analizując w latach siedemdziesiątych rolę stylu w pisarstwie historycznym, pokazywał, jak sposób pisania może implikować treść i jak kształtuje się zasada tekstu historycznego. Jeśli więc spojrzeć na teksty naukowe Wiesława Juszczaka jako na teksty także literackie, wprowadzeni zostaniemy w retorykę jego naukowej eseistyki jako narracji skrajnie zindywidualizowanej, nieuchylającej się od metafory, lyotardowskiego „dzieła ze słów”. Tak o obrazach pisali tylko Michał Walicki i Jan Białostocki. Ekspresyjny język Juszczaka ujawnia literackie źródła historii sztuki jako rodzaju pisarstwa, które, jak powiada Frank Ankersmit, jest tak samo intencjonalne i nieprzezroczyste, jak sztuka sama. Oto więc ukryty, metatekstowy wymiar *Wędrowki do źródeł*. Publikacja książki zbiegła się z nadaniem Wiesławowi Juszczakowi prestiżowej nagrody PEN Clubu. To moja pierwsza w życiu nagroda, mówi laureat, nie bez pewnej nuty gorczy, ale z właściwym sobie dystansem. □

Wiesław Juszczak  
**WĘDRÓWKA DO ŹRÓDEŁ**

Gdańsk : „słowo/obraz terytoria”, 2009. – 612 s.  
: il. kolor. ; 22 cm  
7.03(091)+82(091))(081.1)